

Bartnicka, Kalina

Programy nauczania w Wileńskim Okręgu Naukowym a Szkoła Krzemienicka

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 34/3, 501-522

1989

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Kalina Bartnicka

(Warszawa)

PROGRAMY NAUCZANIA W WILEŃSKIM OKRĘGU NAUKOWYM A SZKOŁA KRZEMIENIECKA

W początkach XIX w. rozgorzał wielki spór o programy nauczania pomiędzy Uniwersytetem Wileńskim i Tadeuszem Czackim, za którym stało całe środowisko związane z Gimnazjum, a potem Liceum, w Krzemieńcu. Uniwersytet Wileński, jako zwierzchność szkół w ośmiu zachodnich guberniach imperium rosyjskiego (litewskiej, grodzieńskiej, mińskiej, mohylewskiej, witebskiej, kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej), usiłował realizować encyklopedyczne programy nauczania oraz przepisy regulujące życie szkolne i pragmatykę nauczycielską oparte na wzorach Komisji Edukacji Narodowej. Gimnazjum Krzemienieckie — formalnie podlegające Uniwersytetowi jako integralna część hierarchicznej struktury szkolnej Wileńskiego Okręgu Naukowego — starało się wydobyć spod uniwersyteckiej kurateli i uzyskaną przez Czackiego odrębność programową rozszerzyć na inne szkoły w trzech południowych guberniach Okręgu (wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej)¹.

Wiara w zbawczą moc edukacji dla dobra narodu i państwa przetrwała rozbiory i stała się moterem wielu działań na całym obszarze byłej

¹ *Ustawy czyli ogólne postanowienia Imperatorskiego Wileńskiego Uniwersytetu i szkół jego wydziału.* [W:] J. Bieliński: *Uniwersytet Wileński, 1579—1831.* Kraków 1899—1900 t. I, s. 56—77; S. Truchim: *Współpraca polsko-rosyjska nad organizacją szkolnictwa rosyjskiego w początkach XIX w.* Łódź 1960; K. Bartnicka: *Działalność edukacyjna Jana Sniadeckiego.* Wrocław 1980; K. Mrozowska: *Uniwersytet Wileński i jego szkoły w latach 1795—1803.* [W:] *Studia z dziejów Uniwersytetu Wileńskiego 1579—1979.* Warszawa 1979 s. 63—100; M. Ambros: *Zarys statystyczny szkół Wydziału Wileńskiego.* „Ateneum Wileńskie” 1939 z. 1; D. Beauvois: *Lumières et société. L’université de Vilna et les écoles polonaises de l’Empire Russe.* Lille—Paris 1977 t. 2; K. Bartnicka: *Jedna z koncepcji organizacji szkolnictwa Wieku Oświecenia w Europie Wschodniej. Okręgi szkolne uniwersyteckie w Polsce i w Rosji: 1781—1803—1835.* „Kwartalnik Pedagogiczny” 1982 nr 3/4 s. 167—177.

Rzeczypospolitej. Przy okazji ujawniały się jednak poważne różnice w stosunku do tradycji i do nowin płynących ze świata, do potrzeb środowiskowych szkoły, do jej funkcji społecznych. Spór między Wilnem i Krzemieńcem był w gruncie rzeczy sporem o wybór drogi do odrodzenia narodowego i politycznego Polaków między dwiema oryginalnymi polskimi koncepcjami oświaty. Towarzyszyła mu pogłębiona refleksja nad osiągnięciami i wadami systemu stworzonego przez Komisję Edukacji Narodowej. Ujawniły się przy tym dosyć nieoczekiwane, w ówczesnych warunkach politycznych i ekonomicznych, możliwości twórcze i energia oraz poczucie realizmu i odpowiedzialności najbardziej zaangażowanych osób i grup.

* * *

Mocą ustaw oświatowych Aleksandra I w Rosji zaprowadzono strukturę organizacyjną oświaty wzorowaną na systemie wypracowanym przez KEN: kraj podzielony został na okręgi szkolne, których ośrodkami i zwierzchnikami były uniwersytety, odpowiedzialne za realizację jednolitych programów nauczania, podręczniki, kształcenie i nadzór nauczycieli, administrację i fundusze szkolne. Wileński Okręg Naukowy miał być swego rodzaju poletkiem doświadczalnym dla reszty imperium. Wydawał się do tego stworzony jako że na znacznej części jego terytorium był to po prostu nawrót do urzędów KEN. W dodatku państwowa administracja szkolna w Rosji była dopiero w powijakach. Zwierzchność Uniwersytetu nad szkołami wydawała się i naturalna i uzasadniona tradycją. Dla Polaków stwarzało to jeszcze dodatkowo szansę i możliwość zachowania odrębności narodowej szkolnictwa podległego polskiej instytucji, jaką pozostał Uniwersytet Wileński, zwłaszcza, że opiekun uczelni i Okręgu, pośredniczący między nimi a Ministerstwem Oświecenia Publicznego w Petersburgu był Polakiem, rodzinnie związanym z ideami KEN².

Okręg Naukowy Wileński był bardzo rozległy i objął także tereny, które od Polski odpadły już w I rozbiórce, a więc nie przeszły przez okres reform oświatowych KEN. Nie były więc ani organizacyjnie ani programowo przygotowane do podporządkowania się Uniwersytetowi. Największy problem stanowiły tu oczywiście zachowane przez Katarzynę II szkoły jezuickie. W południowych znowu guberniach Okręgu część szkół, pamiętających czasy KEN i ogarniętych jej reformami, organizacyjnie była związana w przeszłości ze Szkołą Główną Koronną w Krakowie i poważniejszych tradycji związków z Wilnem nie miała. Kontakty utrudniała także odległość geograficzna. Stała się ona przyczyną

² D. Beauvois: *Adam Jerzy Czartoryski jako kurator Wileńskiego Okręgu Naukowego*. „Przegląd Historyczny” t. 65 1974 s. 61—85.

pierwszego poważnego wyłomu w strukturze organizacyjnej i programach nauczania Okręgu. Z trzech południowych guberni wyłoniła się jakby odrębna jednostka, której ośrodkiem stało się Gimnazjum Krzemienieckie, a nieformalnym choć faktycznym i respektowanym kierownikiem Tadeusz Czacki, jako wizytator tych guberni. Odrębność zaznaczyła się także wyjęciem Krzemieńca z jednolitej struktury programów szkolnych, nadanie mu specjalnego statusu w ramach ogólnie obowiązujących w Wileńskim Okręgu Naukowym zasad⁸.

W hierarchicznej strukturze szkolnej dyrektor gimnazjum był zwierzchnikiem nauczycieli i szkół powiatowych, a z kolei sam podlegał Uniwersytetowi Wileńskiemu. W trzech guberniach południowych wyłoniła się władza, czy też ogniwo władzy, pośrednia: wspólny wizytator. Podlegało mu Gimnazjum Krzemienieckie szkoła o wyjątkowej organizacji i odmiennym od innych szkół średnich w Okręgu programie, których wszakże nie miał prawa rozszerzać na podległym mu terenie. Formalnie bowiem miał obowiązek przestrzegać i doglądać wykonywania przez wszystkie szkoły jednolitych w całym Okręgu programów, a z działalności Gimnazjum Krzemienieckiego rozliczać się osobno przed Uniwersytetem. Sprzeczność tkwiąca w tej sytuacji stała się powodem rozdzwieńków pomiędzy Uniwersytetem i Tadeuszem Czackim który zmierzał do przekształcenia Gimnazjum Krzemienieckiego w wyższą uczelnię o zupełnie innym niż Uniwersytet Wileński obliczu. Nie kwestionując zasady hierarchii szkolnej, w której szkoła wyższa była zwierzchnością i głową szkół niższego szczebla, Czacki pragnął po prostu uformować w trzech guberniach południowych nowy uniwersytet, i do jego zasad dostroić pozostałe szkoły. Nie chcąc z wielu względów, m.in. taktycznych, formalizować tego prawnie, dążył do faktycznego rozbudowywania gimnazjum w szkołę wyższą i do rozpowszechniania krzemienieckich programów na szkoły powiatowe. Uniwersytet Wileński, oczywiście, broił i obowiązujących przepisów i swojej pozycji, a przede wszystkim dotychczasowych jednolitych programów nauczania. Dało to powód do polemik i pogłębionej refleksji teoretycznej obydwu zaangażowanym stronom.

⁸ Tadeusz Czacki, który w 1807 r., przez pewien okres, sprawował funkcję zastępcy kuratora całego Wileńskiego Okręgu Naukowego, w myśl instrukcji, którą otrzymał w 1803 r. nie tylko zwizytował powierzony jego opiece obszar, ale także zajął się organizowaniem szkolnictwa na tym terenie. Funkcje swoje sprawował dożywotnio i stale na jednym obszarze, podczas gdy normalnie powoływani przez Uniwersytet Wileński wizytatorzy sprawowali swe funkcje jednorazowo. O *gimnazjum w wołyńskiej gubernii i innych dla obojej płci ustanowionych uczynione przedstawienie przez Tadeusza Czackiego, tej i innych gubernii wizytatora, r. 1803, w grudniu. Omówienie w: A. Rolle, Ateny Wołyńskie. Szkic z dziejów oświaty w Polsce, Lwów 1898 s. 17; Reskrypt JCM Aleksandra I do JW Tadeusza Czackiego i ustawy dla Gimnazjum Wołyńskiego, 29. lipca 1805, Dziennik Wileński 1805 III.*

Program pełnej szkoły średniej, zaprowadzony przez KEN, był skonstruowany encyklopedycznie i harmonijnie. W siedmioletnim kursie nau czania przedmioty służące rozwijaniu umiejętności prawidłowego rozu mowania, oraz dostarczające informacji o otaczającym młodego czło wieka świecie przyrody i społeczeństwie, równoważyły z przedmiotami uczą cymi pięknego formułowania myśli i ich wypowiedania. Grupa przed miotów społeczno-humanistycznych zajmowała 54,5% ogólnego czasu nau ki, a grupa matematyczno-przyrodnicza około 45,5%⁴. Tydzień pracy ucznia i nauczyciela wynosił 20 godzin. Nauka religii i języków obcych oraz rysunków odbywała się poza obowiązującą siatką godzin. Religii uczono w niedziele i święta, języków — w czasie wolnym od lekcji, w grupach dostosowanych do umiejętności danego ucznia, w miarę zdo bywania przez szkoły potrzebnych nauczycieli. W ciągu pierwszych trzech lat nauczania dominowały przedmioty humanistyczne (2/3 czasu lekcyj nego), w drugim trzyleciu — przedmioty matematyczno-przyrodnicze, w tej samej proporcji. Przewagę bloku humanistyczno-społecznego przy nosił ostatni, siódmy rok nauczania, w którym najważniejszą rolę od grywała retoryka⁵.

Twórcom programów szkolnych KEN przyświecał utylitaryzm: Wy chowanek szkoły miał być światłym obywatelem, znającym bogactwa własnego kraju i ziemi, umiejącym je wykorzystywać, rozumiejącym potrzeby ekonomiczne i społeczne swego państwa, szanującym prawa, patriotą, postępowym człowiekiem umiejącym zarządzać własną mająt nością, zdolnym do unowocześniania gospodarki i życia politycznego kraju. Słowem miał to być szlachcic — ziemianin⁶.

Szkoła średnia KEN przygotowywała do studiów na uniwersytecie w określonych kierunkach (prawo, medycyna, teologia, nauczycielstwo, w pewnym zakresie miernictwo), albo dawała wiedzę ogólnokształcącą, która mogła zadowolić określoną grupę wewnątrz stanu szlacheckiego. Wiedza ta, mimo usiłowań twórców programu, miała charakter nieco retoryczny. Zbyt mało przygotowywała do praktycznej działalności w za jęciach i zawodach wymagających przygotowania specjalistycznego, choć niekiedy studiów wyższych. Mimo nowatorstwa i nowoczesności pro-

⁴ Rozważania o programach szkolnych Komisji Edukacji Narodowej oparto na ustaleniach K. Bartnickiej, *Działalność edukacyjna Jana Sniadeckiego*, s. 355—365.

⁵ *Ustawy Komisji Edukacji Narodowej dla stanu akademickiego i na szkoły w krajach Rzeczypospolitej przepisane, 1783*, przedruk *Komisja Edukacji Narodowej (Pisma Komisji i o Komisji)*. Wybór źródeł zebrał i opracował S. Tync. Wrocław 1954, rozdziały XV i XVI (*Klasy i nauki; Szkoły mające mniej od sześciu profes sorów*).

⁶ K. Bartnicka: *Koncepcje wychowania obywatelskiego i patriotycznego w szkołach Komisji Edukacji Narodowej*. Rozprawy z Dziejów Oświaty, Wrocław t. 16 1973, s. 41—67.

gramy były nieco zawieszony w próżni, przerastały ówczesną rzeczywistość społeczną, rozmięły się z potrzebami wielu uczniów pochodzących z uboższej szlachty lub mieszczaństwa. Poza tym przez pełny kurs nauczania przechodziła tylko niewielka ilość młodzieży co ograniczało skuteczność oddziaływania szkoły, a z kolei pełen kurs trwał nieco za krótko dla tych, którzy nie zamierzali kształcić się dalej. Między momentem ukończenia szkoły a wiekiem podejmowania obowiązków społecznych i zawodowych — dotyczyło to przede wszystkim właśnie zamężniejszej szlachty — powstawała luka, która mogła mieć niekorzystny wpływ na młodzież⁷.

Uniwersytet Wileński postanowił wprowadzać do podległych mu szkół programy wzorowane na programach Komisji Edukacji Narodowej. Ulegały one wprawdzie pewnym korektom, ale dopóki decydowali ludzie wyrosli w okresie Komisji Edukacji Narodowej, przestrzegano ogólnokształcącego, encyklopedycznego charakteru i nauczania różnych grup przedmiotów równoległe przez wszystkie klasy, chociaż w zmieniających się razem z klasami proporcjach. W dwóch niższych klasach dzieci uczyli się języków polskiego i łacińskiego, a oprócz tego arytmetyki, geografii i nauki moralnej. W wyższych — przedmiotów matematycznych i fizycznych, prawa i historii, literatury polskiej i łacińskiej. Języki obce nowożytnie wyprowadzone były poza normalną siatkę godzin lekcyjnych, podobnie jak religia. Tydzień pracy w gimnazjum wynosił 24 godziny. Według objaśnień Jana Śniadeckiego każda z wyższych klas miała „tylko jedną naukę główną nad którą najwięcej pracuje, inne są dla niej przydatkowe, tak że albo są ciągiem tego co się uczyli w klasie poprzedzającej, albo przygotowaniem do tego, czego się uczyć mają w klasie następującej”⁸. Poszczególnych grup przedmiotów uczyli nauczyciele specjaliści. Starano się aby program niżej zorganizowanych szkół średnich, to znaczy szkół powiatowych, w najgłówniejszych zarysach był podobny do programu gimnazjalnego, tylko ze względu na mniejszą liczbę nauczycieli (a zatem i klas) inaczej rozłożony na poszczególne klasy, przy zbliżonej jednak ilości lat nauki. Poza tym starano się aby jak najwięcej szkół realizowało pełny program, przy optymalnej liczbie nauczycieli. Różnica między szkołą powiatową a gimnazjum miała się wtedy sprowadzać do miejsca w hierarchii szkolnej. Wyraźnie jednak rozdzie-

⁷ S. Staszic: *Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego*. [W:] *Pisma filozoficzne i społeczne*, opracował i wstępem poprzedził B. Suchodolski, Warszawa 1954 t. 1 s. 9—33.

⁸ J. Śniadecki: *Uwagi nad planem nauk w Krzemieńcu*, Biblioteka PAN w Krakowie, rkps 2812; cyt. za K. Bartnicka: *Działalność edukacyjna Jana Śniadeckiego*, s. 395; por. listy J. Śniadeckiego do J. U. Niemcewicza i do M. Maciejewskiego, z 1810 i 1811 r. w: B PAN Kr., rkps 2812 i 1813.

lano program i poziom nauczania w szkole średniej od programów kształcenia na uniwersytecie, na którymś z czterech jego wydziałów⁹.

* * *

Program Gimnazjum w Krzemieńcu pomyślany został jako połączenie dwóch odrębnych poziomów szkolnych: czteroletniej i czteroklasowej szkoły średniej niższej i sześćioletniej, skomponowanej z trzech dwuletnich „kursów” szkoły wyższej, która miała być czymś pośrednim pomiędzy kursem gimnazjalnym i uniwersyteckim. W perspektywie owe kursy miały przekształcić się w katedry lub wydziały uniwersyteckie, na razie zaś stanowiły rodzaj hybrydy poziomów szkolnych w organizmie Wileńskiego Okręgu Naukowego¹⁰.

Człon niższy, tzw. „klasy”, w którym Tadeusz Czacki chciał widzieć odpowiednik szkoły powiatowej, był niemal w całości poświęcony na nauczanie aż pięciu języków (polski, łacina, francuski, rosyjski i niemiecki). W bardzo ograniczonym zakresie uzupełniano program elementami nauki moralnej, geografii z elementami historii oraz początkami arytmetyki. Tydzień pracy ucznia i nauczyciela wynosił 20 godzin, z czego 85% (17 godzin) na naukę języków. Na poziomie „kursów” program obowiązkowy zajmował również 20 godzin tygodniowo i panowała tu znakomita równowaga pomiędzy nauczaniem przedmiotów społeczno-humanistycznych i matematyczno-przyrodniczych. Każdy „kurs” skomponowany był z pary przedmiotów. Na każdą parę poświęcano dwa lata. Były to kolejno: I — matematyka i historia powszechna z geografją; II — fizyka i prawo; III — historia naturalna z chemią i literatura. Oprócz tego dla każdego dwulecia przewidziane były kursy nadobowiązkowe, też podawane w pewnych całościowych ujęciach, w wymiarze 10 godzin tygodniowo, z reguły w powiązaniu z konkretnymi kursami głównymi, ale obliczane na jeden tylko rok nauczania. Wśród kursów dodatkowych przewidziana była bibliografia, gramatyka powszechna, numizmatyka, higiena, meteorologia, język angielski, język grecki; a w przyszłości miały być „zaprowadzone” kursy historii nauk i sztuk, archeologii, paleografii, logiki, języków wschodnich (hebrajski i arabski), język włoski, „literatura muzyczna”.

⁹ K. Bartnicka, dz. cyt., s. 376—379, 395—396, 401—406.

¹⁰ A. Rolle: dz. cyt.; M. Danilewiczowa: Życie naukowe dawnego Liceum Krzemienieckiego. „Nauka Polska” 1937 t. 22; *Projekt urządzenia Gimnazjum Wołyńskiego (...)* Uwagi nad przedstawieniem Uniwersytetu Księciu Imci Kuratorowi Wydziału Wileńskiego względem projektu urządzenia Gimnazjum Wołyńskiego podanego przez Wizytatora, w: Ks. Hugona Kołłątaja listy w przedmiotach naukowych. *Korespondencja z Tadeuszem Czackim*, wyd. F. Kojasiewicz, Kraków 1844—1845, t. 3, s. 3—8, 13—38.

Religia nauczana była w dni świąteczne, a poza sztywnym programem szkolnym, w ramach dobrowolnych umów uczniów z nauczycielami dostępne były „sztuki przyjemne i pożyteczne”: rysunki i malarstwo, śpiew i muzyka, tańce i jazda konna.

W ciągu 10 lat obowiązkowej nauki (po 20 godzin tygodniowo) przedmioty grupy humanistyczno-społecznej zajmowały ogółem 64⁰/₀ czasu szkolnego. Procent ten zwiększał się przy włączaniu kursów nadobowiązkowych, w których blok humanistyczno-społeczny zabierał 66⁰/₀ czasu, a świat techniczny reprezentowała jedynie mechanika.

Program Gimnazjum w Krzemieńcu był wypadkową działalności dwóch wybitnych działaczy edukacyjnych, Tadeusza Czackiego i Hugona Kołłątaja. Urodzony w 1765 r., wykształceniem i wiarą w zbawczą moc edukacji należący do wieku Oświecenia, Tadeusz Czacki nie był nigdy ani własnymi doświadczeniami, ani emocjonalnie związany z koncepcjami Komisji Edukacji Narodowej. Prawdopodobnie znał krytyczne opinie o programach szkolnych Komisji, które wygłaszał jeszcze przed ostatecznym upadkiem Polski Stanisław Staszic¹¹. Na pewno orientował się w neohumanistycznych prądach edukacyjnych w szkolnictwie niemieckim, a idee przyświecające utworzeniu liceum w Warszawie, w których wymóg neohumanizmu, aby kształcenie władz umysłowych uczniów „szkół uczonych”, przygotowujących do studiów wyższych, opierać o język ojczysty, języki klasyczne i matematykę, łączył się z przekonaniem wszczepionym przez KEN, o konieczności wykształcenia matematyczno-przyrodniczego w szkołach średnich, oraz z względami praktycznymi i politycznymi zmuszającymi do uczenia dodatkowo sąsiedzkich języków nowożytnych. Warszawskie potrzeby lokalne i brak polskiego uniwersytetu w zaborze pruskim spowodowały połączenie szkoły warszawskiej z pewnymi kursami o znaczeniu praktycznym (szkoła handlowa i seminarium nauczycielskie) oraz o podwyższeniu poziomu nauczania i rozszerzeniu programu tak, by wykraczał ponad zakres przeciętnego gimnazjum. W rezultacie w 1804 r. w Warszawie utworzono dwupoziomową szkołę średnią, którą nazwano Liceum. Składała się z dwóch klas przygotowawczych i sześciu klas szkoły „literackiej”, w której uczono w sumie aż 9 języków (z czego 5 było obowiązkowymi), sporego bloku „starożytności”, trzonu encyklopedycznego, obejmującego geografii z historią, matematykę, historię naturalną, technologię, fizykę i chemię, filozofię, estetykę i etykę, religię oraz kształcenie „talentów”¹².

¹¹ M. Danilewiczowa: dz. cyt.; A. Rolle: dz. cyt.; S. Staszic: dz. cyt.

¹² *Ustawy dla uczniów Liceum Warszawskiego*. Warszawa 1805; W. Bobkowska: *Pruska polityka szkolna na ziemiach polskich w latach 1793—1806*. Warszawa 1948 s. 153, 184, 238—239, 246.

Fundację Liceum w Warszawie pojęto jako „zapowiedź studiów wyższych, coś w rodzaju małego uniwersytetu”¹³. Uderza podobieństwo z wizjami edukacyjnymi Tadeusza Czackiego. Po pierwsze chodziło mu o założenie szkoły wyrastającej ponad poziom gimnazjum i będącej zalążkiem wyższej uczelni. Po wtóre, szkoła ta miała łączyć zalety szkoły ogólnokształcącej i „literackiej”, oraz mieć własną podbudówkę w postaci kilku klas nauki początkowej. Po trzecie, „szkoła uczona” miała być powiązana z różnego typu przybudówkami, zakładami nauczania praktycznego, na różnym poziomie. Po czwarte zaś, podobne były koncepcje związania nowej szkoły ze społeczeństwem, zwłaszcza z elitą społeczną, możną i oświeconą, która by utożsamiała swoje interesy z interesami nowego zakładu edukacyjnego (w Warszawie tę funkcję pełnił w czasach tworzenia Liceum eforat).

Praktyczny wyraz ogólnej koncepcji Czackiego nadał Hugo Kołłątaj, który odniósł się do niej z całą wiedzą pedagogiczną i doświadczeniem administratora i organizatora oświaty. Kołłątaj dał też koncepcji Czackiego podbudowę filozoficzną. Podjął się bardzo niewdzięcznej pracy utajonego autora programów, które firmował swym nazwiskiem i pozycją Czacki. Ich współpraca, początkowo harmonijna (dopóki przedsięwzięcie pozostawało w sferze projektu i Kołłątaj miał pozostawioną sobie zupełnie wolną rękę), zakończyła się ostatecznie przykrym rozdzwięciem. Gdy planowana wspólnie szkoła została w końcu otwarta, jej rozwój potoczył się nieco innym torem niż przewidywał Kołłątaj. Zapalony opiekun Gimnazjum Krzemienieckiego, niestrudzony zbieracz funduszków, ustosunkowany wśród polityków i elity społecznej Tadeusz Czacki okazał się znacznie bardziej niezależny i trudny do powodowania sobą niż można było początkowo przypuszczać¹⁴.

* * *

Czacki podchwycił dosyć dobrze potrzebę zorganizowania szkolnictwa sprofilowanego zawodowo, którego nie uwzględniała struktura szkolna w Okręgu Naukowym Wileńskim. Postanowił stworzyć w Krzemieńcu kompleks w którym oprócz „szkoły uczonej” byłoby seminarium dla guwernantek, szkoła dla cyrulików, dla akuszerok, dla ogrodników, dla me-

¹³ W. Bobkowska: dz. cyt., s. 151; trzeba zauważyć, że Austriacy reformując swoje szkolnictwo wyższe zastosowali nazwę liceum do niepełnych uniwersytetów, gdy zdecydowali że pełne uniwersytety będą posiadały jedynie stolice krajów. Dlatego w 1804 r. gdy przeniesiono część profesorów ze Lwowa do Krakowa, gdzie miał być uniwersytet pełny, pozostała część Lwowskiego Uniwersytetu przemianowali na liceum.

¹⁴ Dokumentację współpracy Kołłątaja z Czackim nad programami krzemienieckimi opublikował F. Kojśiewicz, w cytowanym wyżej czterotomowym wydawnictwie korespondencji H. Kołłątaja; por. opinię W. Tokarza, *Ostatnie lata Hugona Kołłątaja (1794—1812)*, Kraków 1905 t. 1, s. 255—258, 261—262.

chaników praktycznych, dla weterynarzy i dla nauczycieli parafialnych. Marzyło mu się także utworzenie wzorowego pensjonatu dla „córek obywatelskich”¹⁵. Stworzenie takiego kompleksu na południowej części terytorium Okręgu Naukowego Wileńskiego tłumaczył odległością tych ziem od uniwersytetu, co uniemożliwia uboższym zdobywanie tam potrzebnego wykształcenia. Mając potrzebną szkołę na miejscu „ubogi nie będzie zlorzeczył ubóstwu iż mu to przeszkadza doskonalić się w Wilnie, kiedy w swej gubernii albo sam się wyżywi, albo dobroczyńcę łatwiej znajdzie, i równie potrzebnych nabędzie umiejętności”¹⁶. Gimnazjum miało stać się trzonem tego całego kompleksu, ale w związku z tym musiało mieć znacznie szerszy zakres nauczania niż to wynikało z Ustaw 1803 r. (zwłaszcza w przedmiotach medycznych, technicznych i rolniczych). W dodatku powinno mieć prawo wydawania dyplomów kwalifikacyjnych nauczycielom domowym, prawo egzaminowania kandydatów do różnych urzędów publicznych, przywilej uwalniający absolwentów od służby wojskowej, wreszcie być dostępnym dla wszystkich grup mieszkańców (także i dla synów duchownych greko-rosyjskich, którzy dotychczas byli wyłączeni z publicznego dostępu do edukacji i mogli uczęszczać tylko do szkoły diecezjalnej w Ostrogu (a stanowili około 25% populacji uczniowskiej na tym terenie)¹⁷.

Starając się o zatwierdzenie odrębnego statutu dla Gimnazjum w Krzemieńcu Tadeusz Czacki wstrzymywał się od formalnego postawienia wniosku o utworzenie nowego uniwersytetu, chociaż obaj z Kołłątajem o takim uniwersytecie w guberniach południowych marzyli. Obawiali się bowiem, że wtedy otwarto by uniwersytet w Kijowie, zgodnie z zapowiedzią *Tymczasowych przepisów oświecenia publicznego w 1803 r.* Wiedzieli, że wtedy byłby to uniwersytet rosyjski a nie polski. Wiedzieli też, że formalne rozrywanie jedności systemu szkolnego całego obszaru, na którym językiem nauczania w szkołach był polski, mogłoby poważnie osłabić oświatę polską na tym terenie, zaszkodzić jej interesom. Nie chciał Tadeusz Czacki urazić Adama Jerzego Czartoryskiego, który mógłby takie starania zrozumieć jako chęć uszczuplenia jego powagi i kompetencji jako kuratora Okręgu Wileńskiego. Przewidywał też opór jaki jego projekty napotkałyby ze strony strzegącego swych prerogatyw Uniwersytetu Wileńskiego. Sprawą nie mniej ważną było przygotowanie odpowiedniego zaplecza naukowego zgromadzenie funduszków, biblioteki, zbiorów naukowych, skompletowanie zespołu wykładowców oraz odpo-

¹⁵ T. Czacki: *O stanie jeneralnym oświecenia gubernii wołyńskiej i o środkach urzędzenia i upowszechnienia nauk uczynione doniesienie przez (...)*, w: Ks. Hugona Kołłątaja listy, t. 2, s. 228—316; K. Mrozowska: *Uniwersytet Wileński*, s. 70, 73, 76; M. Rolle: *Ateny Wołyńskie*, s. 17.

¹⁶ T. Czacki: *O stanie jeneralnym*, dz. cyt., s. 301.

¹⁷ Tamże, s. 302—303.

wiednio przygotowanych kandydatów na studentów. Każdy z przytoczonych powodów był sam w sobie wystarczający aby decyzję utworzenia uniwersytetu odsunąć w czasie¹⁸.

Przed ludźmi, do których miał zaufanie, nie ukrywał jednak Czacki swoich zamiarów¹⁹ oraz rozwijał szeroko zakrojoną i umiejętną propagandę ośrodka krzemienieckiego. Konieczność zdobywania funduszków na wszystko, co przekraczało etat typowego gimnazjum, powodowała, że odwoływał się przede wszystkim do zamożnej szlachty Wołynia i Podola. Umiał do niej trafić, tak że wkrótce te kręgi zaczęły uważać Gimnazjum Krzemienieckie za swoją szkołę, i przeciwstawiać ośrodek krzemieniecki Uniwersytetowi Wileńskiemu. To poparcie podbudowało stanowisko Czackiego, dodawało barwy jego wypowiedziom, ukazywało pozapedagogiczne perspektywy jego koncepcji i działalności.

Już od 1806 r. Tadeusz Czacki był przekonany, że ośrodek, który utworzył w Krzemieńcu dorównuje uniwersytetowi. Uważał, że dla dopełnienia kompleksu szkolnego należy dorzucić jeszcze kilka zakładów o charakterze zawodowym (szkoła dla nauczycieli szkół powiatowych, szkoła dla głuchoniemych, korpus kadetów). Dla uzyskania pełnego wachlarza kierunków uniwersyteckiego kształcenia zamierzał jeszcze otworzyć w Krzemieńcu seminarium duchowne i zorganizować wydział teologiczny, dodać profesora dla wydziału lekarskiego, utworzyć katedrę architektury cywilnej i wojskowej, zaprowadzić nauczanie geometrii opisowej, utworzyć uniwersytecką szkołę rysunków i malarstwa. Zastanawiał się nad zorganizowaniem katedry logiki bądź nad włączeniem jej do katedry filozofii, etc. Był przekonany, że rozmaite ograniczenia rozwoju, które narzucał ośrodkowi krzemienieckiemu formalny status gimnazjalny, zostaną z łatwością usunięte we właściwym momencie. „Nam potrzeba jeszcze — pisał — ufności większej Rządu i Narodu, funduszków i budów. Będziemy w czasie dość szczęśliwymi wyjednać Akademię, będziemy dość mocnymi napisać inny statut”²⁰. „Wreszcie — dodawał — uniwersytet nic nie doda naszemu wychowaniu tylko upewni świetność, niepodległość i bezpieczeństwo”²¹.

¹⁸ *Tymczasowe Przepisy Oświecenia Publicznego* (ukaz carski podpisany 24 stycznia 1803 r.), tłum. polskie [W:] S. Truchim: *Współpraca polsko-rosyjska*, s. 129—133; H. Kollątaja do J. Śniadeckiego, ze Stołpca, 28 VII 185, w: *Ks. Hugona Kollątaja listy*, t. 123—126; *Projekt urządzenia Gimnazjum Wołyńskiego*, dz. cyt., s. 37—38.

¹⁹ Por. np. list J. Śniadeckiego do T. Czackiego, z końca września 1806 r., wskazujący na rozmowy na ten temat z Adamem Kazimierzem Czartoryskim: *Korespondencja Jana Śniadeckiego. Listy z Krakowa*, t. 2, ze spuścizny po L. Kamykowskim do druku przygotowali M. Chamcówna i S. Tync, Wrocław 1954, s. 443.

²⁰ T. Czacki do H. Kollątaja, z Porycka, 16 XI 1806, w: *Ks. Hugona Kollątaja listy*, t. 4, s. 247—248.

²¹ Tamże, s. 248.

W koncepcji jego autora przyszły uniwersytet w Krzemieńcu miał być ośrodkiem kształcenia i pracy naukowej. Odrzucona jednak byłaby cała korporacyjna tradycja akademicka. To był jeden z punktów, który miał zdecydowanie różnić instytut Czackiego od Wilna. Profesorowie nie decydowaliby o obsadzaniu nowych lub zwolnionych katedr drogą elekcji; byliby zupełnie odcięci od prac administracyjnych, którymi mieli się zajmować specjalny stały organ zarządzający („ustawna rada”) i posiadający silną władzę dyrektor. Program studiów miał być ustalony, a studenci mieli być poddani dozorowi. Kłopoty, które sprawiało pomieszczenie poziomów nauczania w Gimnazjum Krzemienieckim, byłyby rozwiązane przez oddzielenie od uniwersytetu szkoły powiatowej, czyli „klas”²²

* * *

Czacki i Kołłątaj przewidywali opór zgromadzenia profesorskiego Uniwersytetu Wileńskiego przeciwko programom krzemienieckim. Zarówno w ich korespondencji jak i we wspomnieniach ludzi związanych z Krzemieńcem występuje bardzo często zarzut „zazdrości” wilnian o świetnie rozwijający się ośrodek krzemieniecki. Istotnie Wilno stawiało tamę niektórym poczynaniom Czackiego i jego otoczenia, krytykowało koncepcje i działania, gospodarkę funduszami, sposób administrowania podległymi wizytatorowi szkołami. Wydaje się jednak, że mniej to dotyczyło samego Gimnazjum, więcej zaś odnosiło się do prób ekspansji jego programu na inne szkoły lub rozwijania szkoły krzemienieckiej kosztem innych gimnazjów i szkół powiatowych. Krytyka ze strony ciała profesorskiego Uniwersytetu przeprowadzona została dwukrotnie: w 1804 r., przed zatwierdzeniem odrębnego programu dla Gimnazjum Krzemienieckiego, i w 1817 r., kiedy dyskutowano sprawę przekształcenia Gimnazjum w Liceum. Natomiast nie można nie zauważyć wzajemnej nieufności środowisk wileńskiego i krzemienieckiego. Wydaje się jednak, że była ona prowokowana i przesadzana ze strony krzemieńczan, i że to miało silne podteksty społeczne. Rutynowe działania ze strony Uniwersytetu, w ramach nadzoru i zarządzania szkołami Okręgu Naukowego Wileńskiego, traktowane były w Krzemieńcu zawsze jako szykana, zamachy na wolność, zazdrość o znaczenie i wpływy. Wydawać się mogło czasami, że było odwrotnie. Pisał na przykład Czacki do Jana Śniadeckiego (jeszcze zanim ten ostatni objął funkcję rektora w Uniwersytecie): „Wilnu zastawujemy chwałę z starszeństwa, z funduszków, z tytułów. My ubodzy wieśniacy chcemy się oznaczać wyższością zaprowadzeń”²³.

²² Tamże, s. 249—250.

²³ T. Czacki do J. Śniadeckiego, z Porycka, 5/17 V 1806, [W:] M. Baliński: *Pamiętniki o Janie Śniadeckim, jego życiu prywatnym i publicznym, i dziełach jego*. Wilno 1865 t. 2, s. 232.

Z początku opory wilnian nie były zbyt silne. Wszyscy, jak się wydaje, zdawali sobie sprawę z potrzeby utworzenia zakładu o wyższym poziomie kształcenia na południu Wileńskiego Okręgu Naukowego. Znana była przebojowość Czackiego, jego poświęcenie i zapał, umiejętność gromadzenia funduszków — często obwarowanych specjalnymi klauzulami ich ofiarodawców, że wykorzystane być mogą tylko na ten cel, i na tym terenie, dla którego zostały zapisane. W tej sytuacji Uniwersytet nie był w stanie położyć ręki na funduszach, ani specjalnie przeszkadzać Czackiemu²⁴. Niektórzy zapewne traktowali szkołę w Krzemieńcu jako rodzaj placówki doświadczalnej: obserwowali uważnie i krytycznie, ale bez wrogości²⁵. Oczywiście profesorowie uniwersyteccy od razu wyrazili swe zastrzeżenia do programu nauczania w „klasach” krzemienieckich, krytykując przeznaczanie czterech pierwszych lat nauki na nauczanie 4 obcych i jednego ojczystego języka, z zaniedbaniem innych przedmiotów. Krytykowali dwuletni układ programu w „kursach”, ze względu na niedogodności przy ewentualnym zmienianiu szkół przez uczniów. Wzbudzało ich niepokój to, że w programie krzemienieckim ilość przedmiotów i nauczycieli wykraczały daleko ponad oficjalne etatowe i finansowe uprawnienia gimnazjów oraz próby zaznaczania wyższej pozycji nauczycieli krzemienieckich przez wprowadzanie dla nich osobnych tytułów i stanowisk, których nie przewidywano dla nauczycieli gimnazjalnych w Okręgu²⁶.

Do prawdziwego zaostrzenia sytuacji między Wilnem i Krzemieńcem doszło dopiero po pierwszych latach funkcjonowania nowego gimnazjum. Tadeusz Czacki przywiązywał się coraz bardziej do swego dzieła, a wizja uniwersytetu w Krzemieńcu zaczęła mu przesłaniać aktualne potrzeby innych szkół. W dodatku dosyć często brał pomysł za rzeczywistość, obietnicę zapisu funduszowego lub dotacji za gotowe pieniądze, na poczet których umawiał nauczycieli i pracowników, pięknie uzasadnioną korzyść i wartość jakiegoś przedmiotu nauczania — za faktyczny rezultat i postępek uczniów. Ponadto, dla potrzeb propagandowych upiększał i wyolbrzymiał stan i wyniki pracy Gimnazjum²⁷.

²⁴ J. Dobrzański: *Z dziejów ofiarności na cele oświaty na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w latach 1795—1832*. „Nauka Polska” 1931 t. 14 s. 122—144.

²⁵ Por. list J. Śniadeckiego do Ludwika Platara, 21 IV 1809: „Jak z pierwszego wejścia dosyć mi się zdawał ten plan niezły, tak po dłuższym go rozważeniu, po rozstrząśnieniu popisów drukowanych dwuletnich znajduję go, że jest zły i pełen nieprzyzwoitości, które pierwsze zamiary w założeniu tego gimnazjum miane wywracają i niszczą” (B PAN Kr., rkps 6230/2 nr 64).

²⁶ *Projekt urzędzenia Gimnazjum Wołyńskiego*, dz. cyt., s. 37—38.

²⁷ Por. List J. Śniadeckiego do L. Platara, 21 IV 1809, dz. cyt.; por. opinia samego H. Kołłątaja w relacji ze swego pobytu na popisach rocznych w Gimnazjum Wołyńskim. [W:] *Ks. Hugona Kołłątaja listy*, t. 4 s. 156—159; por. liczne entuzjastyczne wzmianki o Czackim u pamiętnikarzy.

Chciał jak najszybciej i za wszelką cenę zmusić Uniwersytet Wileński nie tylko do pozostawienia mu wolnej ręki w Krzemieńcu, ale także do rozszerzenia eksperymentu krzemienieckiego na inne szkoły. Wobec zdecydowanego oporu, zwłaszcza na oficjalne propozycje zreformowania szkół powiatowych na wzór krzemieniecki, próbował Czacki tworzyć fakty dokonane. To właśnie spowodowało, iż wdał się z nim w polemikę Jan Śniadecki, kiedy został rektorem Uniwersytetu i z racji swego stanowiska musiał pilnować interesów oświatowych całego podległego Uniwersytetowi Okręgu Naukowego. Spór Śniadeckiego z Czackim spowodował iż obydwaj szukając poparcia dla swoich stanowisk, informowali o nich szereg osób postronnych. Zmuszało ich to do precyzowania zarzutów i argumentów a przez to polemika ich uzyskiwała szersze teoretyczne uzasadnienia i perspektywy. Jej podsumowaniem stał się obszerny memoriał przygotowany przez Jana Śniadeckiego „Uwagi nad planem nauk w Krzemieńcu”, z którym wystąpił do wielu osób w 1811 r.²⁸ Przeciwno koncepcjom Czackiego, które przystosował do konkretnej szkolnej sytuacji Hugo Kołłątaj, a uwierzytelniła kilkuletnia praca Gimnazjum Krzemienieckiego przeciwstawił się zdecydowanie i z całą mocą swego ogromnego doświadczenia i autorytetu. Poddał totalnej krytyce założenia teoretyczne programów Czackiego, jego praktyczną działalność i uzyskiwane rezultaty.

Jan Śniadecki był nie tylko doskonałym administratorem i praktykiem w sprawach organizacji oświaty, nie tylko miał na ten temat własne poglądy, które umiał poprzeć i uzasadnić rzeczową argumentacją. Był też trzeźwym i przewidującym politykiem, a sprawy edukacyjne widział w szerokim kontekście ówczesnych stosunków społecznych i politycznych. Pod tym względem jego spojrzenie wydaje się szersze i bardziej demokratyczne niż punkt widzenia Tadeusza Czackiego.

Z punktu widzenia interesów polskości na terenie Wileńskiego Okręgu Naukowego uważał za niebezpieczne umożliwianie wtrącania się osób postronnych, a zwłaszcza władz petersburskich w wewnętrzne sprawy Okręgu, oraz naruszanie bardzo korzystnych przepisów aby nie wywoływać kontrakcji ze strony czynników oficjalnych w Petersburgu, gdzie panowały wtedy nieprzychylnie dla Polaków nastroje. Stałe nieformalności finansowe związane z gospodarką finansową Czackiego w Krzemieńcu groziły właśnie wtrącaniem się osób niepożądanych w sprawy Gimnazjum, a atak, który rozpoczął Czacki przeciwko szkolnym progra-

²⁸ J. Śniadecki: *Uwagi nad planem nauk w Krzemieńcu*. B PAN Kr., rkps 2812; szerokie omówienie stosunków między Czackim a Śniadeckim dał M. Baliński w *Pamiętnikach o Janie Śniadeckim* (dz. cyt.) oraz w rozprawie *Jan Śniadecki i Tadeusz Czacki*, w: *Studia Historyczne*, Wilno 1866 s. 50—86.

mom wileńskim groził generalną rewizją całości zagadnień edukacyjnych polskich, i likwidacją dotychczas posiadanych przywilejów²⁹.

Krytyka programów krzemienieckich przeprowadzona przez Jana Śniadeckiego obejmowała ich wartość pedagogiczną, kontekst społeczny, problemy organizacyjne i sprawy związane z nauczycielstwem, podstawy finansowe i znaczenie dla ogółu interesów szkolnych w trzech południowych guberniach Wileńskiego Okręgu Naukowego.

Utrzymanie Gimnazjum Krzemienieckiego i realizacja stale rozrastających się zamierzeń Czackiego były bardzo kosztowne, a zdobywane drogą kwest zapisy i dotacje finansowe były stale niewystarczające (jakkolwiek bardzo hojne), a w dodatku miały zawsze charakter troszkę niepewny — jak wszystkie zbiórki i ofiary, czasem wymagały też ściągania ich od dłużników lub wyprocesowywania od spadkobierców donatora. Aby wypełniać powstające w ten sposób luki Czacki „pożyczał” pieniądze z funduszy przeznaczonych na inne szkoły, co opóźniało reorganizację lub uruchamianie gimnazjów i szkół powiatowych Podola i Ukrainy³⁰.

Sam program krzemieniecki uważał Śniadecki za nieekonomiczny, zapewniający wyniki niewspółmierne do wysiłków i kosztów oraz okresu trwania nauki. W dodatku prowadziło do obniżania poziomu wykształcenia uzyskiwanego na poziomie „klas” — w porównaniu z innymi szkołami powiatowymi Wileńskiego Okręgu Naukowego. Ponieważ był to typ szkoły najbardziej rozpowszechniony i najłatwiej dostępny, a ponadto wiele młodzieży na poziomie szkoły powiatowej kończyło swą naukę, rozpowszechnienie programu krzemienieckiego na inne szkoły powiatowe groziło obniżaniem poziomu wielu absolwentów tych szkół.

Niezsorsze wyniki, które w nauczaniu języków na poziomie „klas” uzyskiwano w Krzemieńcu, były uzyskiwane dzięki doskonałym krzemienieckim nauczycielom i świetnym korepetytorom (tzw. dyrektorom), których szkoła zapewniała swoim uczniom. Stawiał więc Śniadecki bardzo sensowne pytanie, skąd wzięłoby się taką liczbę nauczycieli — lingwistów i korepetytorów biegłych w pięciu językach naraz, jaka byłaby potrzebna, gdyby programy krzemienieckie upowszechnić.

²⁹ J. Śniadecki do M. Czackiego, 13 III 1812, [W:] M. Baliński: *Pamiętniki o Janie Śniadeckim*, t. 2 s. 457; por. list z 23 III 1812 (B PAN Kr., rkps 2814 nr 38); J. Śniadecki do A. J. Czartoryskiego, list bez daty rocznej, zapewne dodatek do listu z 3 XII 1811, Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, Ew. 3255, s. 99—102.

³⁰ J. Śniadecki do T. Czackiego, 29 III 1808, [W:] M. Baliński: *Pamiętniki o Janie Śniadeckim*, t. 2 s. 306—308; O funduszach z darów obywatelskich: Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Litewskiej SRR, Wilno, F. 1135, op. 4, j. chr. 110, k. 204—252; por. także, F. 721, op. 1, j. chr. 1174 — korespondencja J. Śniadeckiego z M. Maciejowskim, dyrektorem gimnazjum w Winnicy.

Między „klasami” i „kursami” w programie krzemienieckim była duża różnica poziomów, nie mówiąc już o niedogodności dwuletniego programu każdego kursu. Każda grupa przedmiotów była ujmowana w sposób wyizolowany, podczas gdy „klasy” nie dawały wstępnego przygotowania ułatwiającego naukę i pracę nauczyciela. Z jednej więc strony kursy były pozbawione tego, co można byłoby uzyskać dzięki wzajemnemu uzupełnianiu się przedmiotów, z drugiej zaś nauczyciele zmuszeni do uczenia i początków każdej nauki i jej zaawansowanych problemów nie mogli uzyskiwać naprawdę wysokiego poziomu.

Wysunął także Śniadecki szereg argumentów natury pedagogicznej stwierdzając, że rozłożenie nauk w programie krzemienieckim nie było dostosowane do faz rozwoju fizycznego i psychicznego dzieci i młodzieży. Generalnie, w opinii Śniadeckiego, program krzemieniecki rozmiął się z potrzebami społeczeństwa. Nastawiony był na kształcenie lingwistów lub „mędrców”, podczas gdy rzeczywistą potrzebą społeczeństwa było po prostu rozpowszechnienie oświaty. Radził — nawet w Krzemieńcu — „rozdzielić instrukcją na powszechną i szczególną, na podstawową i wyższą”, rozłożyć program nauczania na 6—7 jednorocznych kursów, „gdzieby pierwsze zasady i początki nauk były tłumaczone”, a dopiero dla tych, którzy okazywaliby szczególniejsze zainteresowania naukowe ustanowić wyższe kursy matematyki, fizyki, historii naturalnej, etc., na które uczęszczaliby uczniowie „po odbytej instrukcji klasycznej, chcący się poświęcić szczególniej głębszemu tych nauk poznaniu”³¹.

* * *

Opracowujący dla Gimnazjum Krzemienieckiego programy nauczania Kołłątaj zafascynowany był, jak się wydaje, raczej wizją przyszłego krzemienieckiego uniwersytetu i kompleksu połączonych z nim szkół przygotowujących do różnych zawodów, niż programem przeciętnej szkoły średniej. Stąd jego koncepcja „kursów”, które łatwo byłoby rozwijać w uniwersyteckie fakultety, stąd nie dosyć przemyślany program „klas” i niezręczne rozwiązanie sprawy przejścia z niższego poziomu nauczania na wyższy. Tymczasem program krzemieniecki utrwalił się, a jego słabości i wady łagodzone były przez znakomitych nauczycieli, korepetytorów, pomoce naukowe. Przy tym wszystkim w zgodnej opinii znawców przeciętny wychowanek krzemieniecki był wykształcony wprawdzie dosyć szeroko, ale bardzo powierzchownie. Nie przeszkadzało to środowisku skupionemu wokół Krzemieńca uważać go za zakład o nadzwyczajnej randze naukowej. Zarozumiałstwo i powierzchowność, a raczej nazbyt wysokie mniemanie o szkole i jej środowisku w stosunku do ich

³¹ J. Śniadecki: *Uwagi nad planem nauk w Krzemieńcu*, dz. cyt.; por. list J. Śniadeckiego do J. Czecha z 11 V 1809, B PAN Kr., rkps 6230/2 nr 90.

rzeczywistej wartości naukowej i w stosunku do Uniwersytetu Wileńskiego, uchwycili niektórzy pamiętnikarze. Przykładem może być relacja Stanisława Morawskiego, studenta i absolwenta Uniwersytetu Wileńskiego na przełomie drugiego i trzeciego dziesięciolecia ubiegłego wieku. Według jego relacji „Litwini byli sobie w rodzaju uczących się duchownych seminarzystów: książka, sekstern i nic więcej. Wołyniacy trzymając i książkę i sekstern zgrabnie pod pachą, wyglądali jak świeccy wycacani panicze. Przyczyną tego wszystkiego były dwa różne duchy, dwa różne systematy ożywiające Krzemieniec i Wilno, oba miejsca które jednakże garściami sypały dobrodziejstwa oświaty na kraj zabrany”³².

Morawski bardzo trafnie uchwycił społeczny kontekst obydwu ośrodków. Porównując żywiołowy rozwój szkoły i edukacji w Krzemieńcu do wspaniałych plonów wtedy gdy ziarno rzucone zostało w urodzajną i zupełnie dotąd nieeksploatowaną glebę, stwierdził, że Wołyniakom po prostu zakręciło się od sukcesów w głowie. Zarówno uczniom jak i ich rodzicom wydawało się „że jeden jest tylko punkt błyszczący prawdziwym światłem na kuli naszej, że tym punktem jest Krzemieniec. Że wszystkie całego świata uniwersytety są przy Krzemieńcu parafialnymi szkółkami. Młodzież znowu wileńska uważała, jak słusznie, Krzemieniec za bardzo dobrą przygotowawczą szkołę, uczniów jej za dobrych uczniów gimnazjalnych”³³. Udający się do Wilna na uzupełnienie studiów krzemieńczanie byli dobrymi studentami. Trzeba jednak pamiętać, że wyjeżdżali na te studia ci, którzy byli zainteresowani studiami wyższymi i chcieli się uczyć. Na Litwie zaś uważano, że każdy chłopak powinien otrzeć się o Uniwersytet i postudiować z jeden rok — nie tylko dla specjalnie interesujących studiów ale często po prostu dla ogólnej ogłady. Generalnie zaś rzecz ujmując Wilno dawało społeczeństwu „uczonych bajbaków, niezgrabnych drągali”, ale za to dobrze wyrobionych umysłowo, Krzemieniec zaś światowców, ale za to powierzchownych, którzy siebie uważali za geniuszów³⁴.

Bardziej bezlitosną ocenę szkoły krzemienieckiej dał Henryk Rzewuski w swych *Mięszaninach obyczajowych*. Zanegował opinię jakoby dzięki Gimnazjum Krzemienieckiemu istotnie podniósł się poziom oświaty na Podolu i Wołyniu. Stwierdził, że istotnie wyszło z Krzemieńca trochę ludzi wykształconych, którzy pracowali w zawodach wymagających przygotowania technicznego — w komunikacji wodnej lub w górnictwie. Oczywiście byli to absolwenci jednego ze zrealizowanych zakładów kształcenia zawodowego przy gimnazjum a mianowicie szkoły mecha-

³² S. Morawski: *Kilka lat młodości mojej w Wilnie, 1818—1825*, opr. i wstępem poprzedzili A. Czartkowski i H. Mościcki, Warszawa 1959, s. 207.

³³ Tamże, s. 208.

³⁴ Tamże, s. 209—211.

niki. Jeśli zaś idzie o szlachtę mieszkającą po wioskach — wyniki były smętne. „Nie powiem, że nic nie umieją, bo mogliby o tym przekonawszy się, czegoś się jeszcze nauczyć; ale posiadają tyle wiadomości ile potrzeba aby utworzyć społeczeństwo najzarozumialsze i najniedorzeczniejsze, jakie tylko być może”³⁵.

Można się zastanawiać dlaczego w takim razie Gimnazjum Krzemienieckie zyskało tak wielką sławę u potomnych i tak głęboką miłość u swoich uczniów. Przyczyny są na pewno złożone. Przede wszystkim była to naprawdę dobra szkoła średnia, oryginalna, dobrze wyposażona, ze świetnymi siłami nauczycielskimi, ze zdecydowanymi ambicjami i możliwościami rozwinięcia się w szkołę wyższą. Po wtóre, projekty i działalność Tadeusza Czackiego doskonale trafiały i zaspokajały konkretną społeczną potrzebę zamożnego ziemiaństwa, które odkryło (w szerszej skali) konieczność kształcenia swych dzieci, było skłonne do ofiar finansowych na ten cel, i było je na to stać. Trzeba przyznać Tadeuszowi Czackiemu wielką osobistą ofiarność, zaangażowanie i talenty organizacyjne. Bardzo umiejętnie — i nowocześnie — projektował swój wymarzony uniwersytet jako szkołę uczoną, powiązaną z siecią różnego rodzaju instytutów kształcenia zawodowego potrzebnego w społeczeństwie. Przypomnijmy, że krzemienieckie zbory, część nauczycieli i uczniów stała się po przewiezieniu do Kijowa po powstaniu listopadowym zawiązkiem Uniwersytetu Kijowskiego³⁶. Sercem jednak ośrodka, który stworzył i który mu przyniósł sławę, była szkoła średnia dla zamożnej młodzieży szlacheckiej, i to jej rodzice byli fundatorami nowego zakładu naukowego, tak jak byliby fundatorami uniwersytetu, który miał powstać. To ze względu na ich potrzeby — i wyobrażenia o potrzebach wykształconego i kulturalnego człowieka — Czacki tak bardzo dbał o rozwój życia towarzyskiego i możliwości rozwijania przez młodzież „talentów”. To dla nich organizowane były solenne uroczystości szkolne. Czacki umiejętnie trafiał do ich serc i kieszeni odpowiednio propagując cele i programy nauczania i wychowania w Gimnazjum Krzemienieckim. Więź ekonomiczna i świadomość współtworzenia szkoły okazały się bardzo silnym spoiwem.

W konflikcie Wilna i Krzemieńca o programy ukryty jest głęboki podział, który zarysował się wśród działaczy oświatowych w początku XIX w. Uniwersytet Wileński w tym konflikcie reprezentował środowisko zawodowe akademickie, stan nauczycielski tak jak go rozumiała i uformowała Komisja Edukacji Narodowej, załazek warstwy intelligen-

³⁵ J. Bejła (H. Rzewuski): *Mieszaniny obyczajowe*. Warszawa 1841, cyt. za A. Rolle: *Ateny Wołyńskie*, s. 358.

³⁶ *Istorija Kiiwskiego Uniwersiteta (1841—1917)*. Kijew 1959 s. 17; M. F. Władymirskij Budanow: *Istoriczeskij obzor Uniwersiteta Sw. Władimira*. Kijew 1884 s. 50, 59, 61.

ckiej, znacznie bardziej demokratycznie pojmującej i rozwiązującej sprawy oświatowe niż ziemiańska szlachta południowych guberni. Czacki w swej działalności postawił na czynnik środowiskowy i społeczne interesy „obywatelstwa” niż na zawodowy i profesjonalny. Czacki doceniał ważność tego profesjonalnego czynnika, ale postawił go na pozycji służebnej wobec środowiska szlacheckiego, któremu oddawał wpływ na szkołę. Uniwersytet zaś niezmiernie dbał o ścisły związek z nauczycielami, o przestrzeganie hierarchii szkolnej, zasad awansu, decyzji o tym jak ma być prowadzona szkoła, jakie powinny być jej programy.

Ten stanowy, społeczny kontekst sporów o programy ujawnił się z całą mocą po nagłej śmierci Tadeusza Czackiego w początkach 1813 r., kiedy opiekę nad Gimnazjum Krzemienieckim przejęli przedstawiciele społeczeństwa południowych guberni, którym zabrakło kultury i poczucia odpowiedzialności cechujących twórcę szkoły w Krzemieńcu. Sztandarową postacią tego środowiska był Filip Plater, który oprócz innych wad miał głęboko zakorzenione przekonanie, że sam fakt pochodzenia społecznego i sprawowanej funkcji wizytatora (którą sobie zresztą uzurpował) wystarcza aby podejmować decyzje nie liczące się z nauczycielami i ich opinią ani z przepisami ustalonymi w Wileńskim Okręgu Naukowym. Po prostu lekceważył „stan akademicki”. Kiedy popadł w otwarty konflikt z Uniwersytetem nie zawahał się przed nawiązaniem bezpośrednich stosunków z nieprzychylnym polskim władzom Uniwersytetu środowiskiem urzędników edukacyjnych w Petersburgu³⁷.

Okres zatargów z Platerem nie miał już charakteru sporu o programy lecz był objawem separatyzmu środowiskowego i oświatowego ludzi nie najwyższego zresztą lotu. Był to zresztą okres zastoju w Gimnazjum. Charakterystyczne jest, że mimo separatystycznych tendencji ze strony opiekunów, nauczyciele 3 południowych guberni Wileńskiego Okręgu Naukowego nie zrywali kontaktów z Uniwersytetem, nawet kiedy Ministerstwo Oświecenia Publicznego urzędowo zawiesiło łączność między uczelnią i podległymi jej na tym terytorium szkołami. Kiedy po Platerze urząd wizytatora Gimnazjum objął Szymon Malewski, profesor Uniwersytetu Wileńskiego, łączność wznowiono, i to już ściśle według norm urzędowych obowiązujących w Okręgu Wileńskim. Uniwersytet wszedł we wszystkie swoje prawa, a wizytatorowie guberni południowych przestali się cieszyć specjalnymi uprawnieniami.

Specjalna środowiskowa pozycja Gimnazjum Krzemienieckiego i wpływ czynnika „obywatelskiego” nań nie zmalał. Wyrażało się to m.in. w przekonaniu, że dyrektorem Gimnazjum powinien być ktoś ze środowiska, a nie przedstawiciel świata nauczycielskiego. Bardzo dokładnie wyraża to fragment listu związanego z Krzemieńcem Józefa Drze-

³⁷ K. Bartnicka: *Działalność edukacyjna Jana Sniadeckiego*, s. 267—269.

wieckiego do któregoś z przyjaciół: (...) trwoga, że ta szkoła wyjęta jest spod pieczy obywatelskiej jest tak wielka, że trzeba mocnych usiłowań, aby zatrzymać powszechną ufność (...) niech zaradzą starsi potrzebie związku między ojcami familii a nauczycielami, niech nam powrócą urzędnika obywatela, **tu nie o osobę, ale o rzecz idzie** (podkr. moje, K.B.). Szkoła (..) bez takiego związku straci powagę, straci energię swoją; nauczyciele zejść na bakałarzy, w oczach obywateli pedantyzm szkolny zajmie miejsce panującego ducha obywatelskiego, a młodzi nawykną myśleć, że **nauki ich nauczycielom nie zarobiły nawet średniego w towarzystwie uważania, i mniej im szacowne się wydadzą**³⁸.

Kierunek nadany Gimnazjum Krzemienieckiemu jako potencjalnemu uniwersytetowi, nadany tej szkole przez Czackiego, został zachowywany nawet po jego śmierci. W 1818 r. przekształcono ją w liceum, to jest szkołę półwyższą, mającą prawo nadawania niższych stopni naukowych (studenta i magistra). Doszło do tego na skutek starań zarówno nauczycieli jak i opiekunów Gimnazjum, którzy uważali, że szkoła dojrzała już do przekształcenia jej w uniwersytet³⁹. Nad szczegółami przekształceń i dalszym podnoszeniem poziomu zakładu pracowano zarówno w Krzemieńcu jak i w Wilnie. Kurator Adam Jerzy Czartoryski ożywił swą opiekę nad Krzemieńcem, rozwijał myśl o kształceniu przyszłych profesorów dla Krzemieńca bądź przy Uniwersytecie Wileńskim, bądź za granicą i o rozwoju pracowni i zakładów o typie praktyczno zawodowym. Starał się o zapewnienie Liceum sprężystego i akceptowalnego przez „obywatelstwo”, a zarazem posiadającego odpowiednie kwalifikacje dyrektora. Został nim Alojzy Feliński⁴⁰. Wzrosło bogactwo i zbiory szkolne, ożywiły się kontakty naukowe zwłaszcza z Wilnem i Warszawą, uporządkowało się życie i stosunki wewnętrzne.

Krótki okres ponownego rozwoju (1818—1823) przerwany został, czy może raczej zahamowany, wskutek niepomyślnych wydarzeń wewnętrznych i na zewnątrz Liceum; śmierć Felińskiego, zmiany na stanowisku kuratora, wreszcie reakcyjne prądy z Petersburga, dochodzące *via* Wilno (tym razem jednak nie na tle akademickich sporów ale jako efekt ograniczeń politycznych), zahamowały dynamikę rozwoju ośrodka krzemienieckiego. Szkoła jednak stale się rozwijała, różnicował się program kursów, wzrastała swoboda w ich wyborze przez słuchaczy, chociaż sposób ich prowadzenia był stale szkolny a nie akademicki. Zresztą uczniowie nie byli odpowiednio przygotowani do innego systemu ucze-

³⁸ Fragment listu [W:] J. Drzewiecki: *Pamiętniki*. Wilno 1850 s. 311—312 cyt. wg A. Rolle: *Ateny Wołyńskie*, s. 280.

³⁹ M. Danilewiczowa: dz. cyt., s. 62—72.

⁴⁰ M. Danilewiczowa: dz. cyt., s. 67, 71—73, 80—82; D. Beauvois: *Adam Jerzy Czartoryski jako kurator*, s. 73—77.

nia się. Pokazały to próby, które podjął Aleksander Mickiewicz, brat Adama, a które nie dały większych korzyści⁴¹. Poziom „klas” krzemienieckich do samego końca istnienia Liceum był niższy niż poziom absolwentów innych szkół powiatowych, którzy przybywali do Krzemieńca aby kontynuować naukę na poziomie „kursów”⁴².

Porównanie dwóch szkół wybitnych, Uniwersytetu Wileńskiego i Gimnazjum (Liceum) Krzemienieckiego jest porównywaniem tradycyjnego ośrodka uniwersyteckiego i wyłaniającej się nowoczesnej wyższej uczelni, tradycyjnego środowiska akademickiego o horyzoncie ogólnonarodowym i ogólnospołecznym z nowoczesnym, dopiero się formującym, koncepcji uczelni opartej na doświadczeniach wielu pokoleń profesorskich z koncepcją uczelni fundowanej wysiłkiem określonej grupy społecznej i mającej służyć jej interesom. Sprawy te wymagają dalszych badań, ale już sam stosunek do szkół niższego poziomu i do ich programów daje pole do interesujących refleksji o poziomie i perspektywach polskiej myśli i perspektywach edukacyjnych a przede wszystkim o zróżnicowanym i różnicującym się zakresie potrzeb szkolnych i oświatowych w polskim społeczeństwie początków XIX w.

Recenzent: Tadeusz Bienkowski

Artykuł napłynął do Redakcji w kwietniu 1989 r.

K. Bartnicka

УЧЕБНЫЕ ПРОГРАММЫ В ВИЛЬНОССКОМ УЧЕБНОМ ОКРУГЕ И КРЕМЕНЕЦКАЯ ШКОЛА

Между Вильнюсским университетом и кругами Кременецкой гимназии в начале XIX в. наступил острый конфликт, касающийся учебных программ средних школ. Наиболее выдающимся представителем профессорских кругов Вильнюсского университета был Ян Снядцки, а Кременецкой гимназии — Тадеуш Чацки. Программы, предлагаемые университетом были несколько усовершенствованными программами общеобразовательного вида, которые были созданы и распространены в Польше в период Комиссии Национального просвещения. Программы, предлагаемые Кременецкой гимназией, представляли собой попытку объединения неогуманистических, классически-языковых тенденций с обучением естественно-математическим наукам. Программы Кременецкой гимназии были утверждены как некоторого вида эксперимент, для только этой гимназии. Вильнюсский университет,

⁴¹ A. Kozieradzki: *Wspomnienia z lat szkolnych 1820—1831*. Wrocław 1962 s. 149.

⁴² A. Kozieradzki: dz. cyt., s. 159—160; A. Andrzejowski: *Ramoty starego Detiuka o Wołyniu*, wyd. i przedmową opatrzył F. Rawita Gawroński, Wilno 1914 t. 2 s. 222—226, t. 3 s. 10.

головное учебное заведение Вильнюсского учебного округа руководил всеми низшими школами на подчиненной ему территории и не разрешал охватывать кременецким экспериментом другие школы.

В кременецких программах была большая непоследовательность, объясняемая неопределенным положением этого заведения. Намерением ее создателя, Тадеуша Чацкого, и Гуго Коллонтая являлось быстрое преобразование гимназии в новый университет. Поэтому они предлагали такую программу обучения, чтобы с высших гимназиальных классов можно было бы легко создать университетские факультеты в будущем. На низших степенях обучения преобладало обучение языкам (5 языков в первые 4 года обучения). Низшая и высшая степень обучения не были достаточно объединены между собой, а всяческие затруднения преодолевались, благодаря сильному учительскому коллективу, дополнительным лекциям, большой научной и общей библиотеке гимназии. Гимназию характеризовали оживленные товарищеские отношения между учениками и развитие их способностей и талантов. Необходимые фонды обеспечивались дарованиями волынского и подольского дворянства.

K. Bartnicka

THE CURRICULA IN WILNO ACADEMIC CENTRE AND THE KRZEMIENIEC SCHOOL

Between Wilno University and the scholars linked to the Krzemieniec School, in the early 19th century, a conflict arose concerning the curricula for secondary schools. The leading representative of the professorial milieu at the University was Jan Śniadecki and of the Krzemieniec milieu Tadeusz Czacki. The curricula put forward by the University were an improved version of the liberal education ones that had been drawn up and generally accepted in Poland at the time of the Commission of Natural Education. The curricula advanced by the Krzemieniec teachers were an attempt to reconcile the neo-humanistic, classical tendencies in school with the teaching of mathematics and science. The curricula of the Krzemieniec School were accepted as a sort of experiment just for that school. Wilno University, as head of the Wilno School District, managed all the lower schools in its area and did not permit to extend the Krzemieniec experiment in curricula over other schools.

In the Krzemieniec curricula there was a lack of consequence resulting from the ill-defined position of that institution. In the intention of its founder, Tadeusz Czacki, and in that of Hugo Kołłątaj, the School was to be turned quickly into an university. So they concentrated on the teaching in such a way as to be able in future to create from the higher school courses university faculties. At the lower level, at the same time, they concentrated on the teaching of languages (five languages in the 4 first years of study). So the higher and lower levels of education were not sufficiently correlated with each other, while the arising difficulties would be overcome owing to the excellent teachers, coaching, fine scientific collections and libraries at the school. There was also an intensive social life of the pupils with a development of wordly talents. The necessary funds were won through the donations by the wealthy Wolhynian and Podolian nobility.

